Nr. 70. Kraków, Piątek 27 Marca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Irlandya i Ulster.

Sprawa irlandzka weszła w stadyum ostre w skutek wybitnie rewolucyjnej agitacyi Oranżystów z Ulsteru, którzy nie chcą się poddać uchwałom parlamentu i gotowi są nawet z bronią w ręku sprzeciwić się wprowadzeniu home-rule'a.

Trzeba najpierw stwierdzić, że t. sw. lojaliści, — potomkowie osadników angielskich, sprowadzonych do Irlandyi za rządów Cromwela, po okropnych rzeziach katolików i konfiskatach ziemi irlandzkiej, nie stanowią wcale większości mieszkańców Ulsteru. Tylko w północnych hrabstwach prowincyi przeważa ludność angielsko-protestancka, — w hrabstwach południowych katolicy stanowią 70 do 80 proc. ludności, zatem mniejszość angielska chce styranizować całą wyspę, i udaremnić jedno z najpiękniejszych dzieł sprawiedliwości ludzkiej, jakie zapisała historya świata!

Polskiej publiczności nie trzeba przypominać historyi Irlandyi, która wykazuje tyle smutnych analogij z naszemi stosunkami. Po wiekowym ucisku narodowym i religijnym, który Irlandyę wyludnił, a Irlandczyków niemal w żebraków przemienił, zaświtała dla tego nieszczęśliwego kraju era swobody i normalnego spokojnego rozwoju. Padły wszystkie wyjątkowe ustawy, kościół katolicki otrzymał należne mu stanowisko, Irlandczycy odzyskali pełne narodowe i obywatelskie równouprawnienie, a uwieńczeniem tego odrodzenia miał być samorząd, — home-rule, dający Irlandczykom możność stanowienia o sobie we własnym parlamencie, obradującym w Dublinie.

Już znakomita większość parlamentu angielskiego zgodziła się na samorząd irlandzki, a trzykrotne wybory zratyfikowały uroczyście odnośną uchwałę izby gmin, która nie mogła wejść w życie jedynie w skutek zaciętego oporu garstki lordów. Trzeba było specyalnego billu, ograniczającego nadmierne przywileje izby wyższej, aby irlandzki home-rule stał się prawem. I teraz wytworzyła się taka sytuacya: Prawo uchwalone legalnie i w porządku przepisanym przez parlament angielski, zatwierdzone przez króla i uznane za konieczne przez większość Anglików, może być udaremnione przez buntowniczy opór t. zw. lojalistów ulsterskich!

A trzeba wiedzieć, że angielscy mieszkańcy Ulsteru nie doznają żadnej krzywdy przez zaprowadzenie home-rule. Język angielski zatrzyma i nadal swoje dominujące stanowisko, bo przecież większość rodowitych Irlandczyków mówi obecnie po angielsku. Również będzie utrzymany samorząd prowincyonalny, który zabezpiecza Ulster przed jakiemiś represyami czy dokuczliwościami przyszłego „katolickiego" parlamentu w Dublinie.

* * *

Irlandya dzieli się, jak wiadomo, na cztery prowincye: Ulster, Connaught, Leinster i Munster. Trzy ostatnie, obejmujące trzy czwarte obszaru wyspy, są czysto katolickie i mają ludność celtycką. W Ulsterze mieszka 730.000 protestantów i 320 tysięcy katolików.

W całej Irlandyi katolicy stanowią 74 procent ludności. To też na 101 deputowanych irlandzkich, jest 85 Irlandczyków i tylko 16 „lojalistów-oranżystów". — Odrębny parlament irlandzki istniał aż do roku 1802, kiedy go skasowano podstępem i przemocą, głównie z obawy przed najazdem francuskim. Jednakże deputowani irlandzcy domagali się zawsze przywrócenia samorządu i walka o home-rule wypełnia cały XIX wiek aż do chwili, kiedy Gladstone wniósł w Izbie gmin swój bill o home-rule. Trzy razy uchwalany, był ten bill zawsze odrzucany przez Izbę lordów, — aż dopiero ustawa, uchwalona za gabinetu Asquitha, przełamała opór lordów, stanowiąc, że bill trzy razy uchwalony przez Izbę gmin, może się obejść bez zatwierdzenia Izby wyższej.

Wobec tego opór Ulsteru jest zupełnie nielegalny, a groźby zbrojnego powstania są objawem rewolucyjnego nastroju i buntu przeciwko prawom własnej ojczyzny.

Należy jednak mieć nadzieję, że rozum, kultura i wrodzony legalizm społeczeństwa angielskiego odniosą w końcu zwycięstwo nad fanatyzmem garści protestantów.

Sprawiedliwość musi być wymierzona Irlandyi.

Kapitulacya rządu przed oficerami.

Oficerowie trzeciej brygady kawaleryi, stacyonowani w Irlandyi, odmówili marszu do Curragh, dokąd rząd wysłał ich celem obrony arsenałów przed Ulsterczykami. 70 oficerów tej brygady z jen. Goughiem na czele wolało raczej dymisyonować się niż pomagać rządowi w zwalczaniu powstania Ulsteru. Prasa rządowa zażądała jak najsurowszego ukarania oficerów, ewentualnie przyjęcia ich dymisyi. — Tymczasem gabinet angielski wdał się z oficerami w rokowania, które przeprowadził minister wojny Seely. Wynikiem ich jest układ pisemny, w 3 paragrafach zredagowany, w którym oficerowie otrzymują zapewnienie rządu, że **brygada gen. Gougha nie będzie wysłaną przeciw powstańcom ulsterskim.**

Układ rządu z oficerami wywołał burzę w obozie rządowym. Dzienniki liberalne wyrzucają gabinetowi, że ustąpił przed dyktatem wojskowym i że uchwały parlamentu uzależnił od zgody oficerów. Partya robotnicza, należąca do bloku rządowego, domaga się wprost rozwiązania Izby gmin i nowych wyborów pod hasłem: parlament czy armia. Rząd znajduje się w ogromnie trudnem położeniu, ponieważ król (a zwłaszcza podobno królowa) nie godzi się na wystąpienie zbrojne przeciw Ulsterczykom. Sytuacya dzisiejsza nie wyklucza więc dymisyi całego gabinetu i nowych wyborów. Unioniści są przeciwni wyborom pod hasłem: parlament czy armia, ponieważ masy ludności angielskiej, usposobione konstytucyjnie, oświadczyłyby się z pewnością za parlamentem i wybrałyby większość liberalną.

Pierwszym wynikiem niezadowolenia liberałów z układu rządu z oficerami jest **dymisya ministra wojny Seely'ego.** Min. Seely wziął całą winę (za ów układ) na siebie, by ocalić gabinet.

Dyskusya w Izbie gmin

w dniu wczorajszym była bardzo burzliwą. — Min. Churchill zawiadomił Izbę, że przed 14 dniami postanowił gabinet posłać eskadrę wojenną na wybrzeża szkodzkie dla ćwiczeń i aby być w pogotowiu ewentualnie do Irlandyi. Następnie zadecydowano wysłanie odroczyć po świętach wielkanocnych.

Unionista Amery zapytuje Churchilla czy on oczekiwał, że wydane zarządzenia doprowadzą do walki.

Churchill odpiera z oburzeniem tę insynuacyę. (Wielka wrzawa).

Speaker przywołuje go za to wyrażenie do porządku. Zwolna nastaje spokój.

Następnie zabrał głos minister wojny Seely i wyjaśnił układ zawarty z oficerami. Minister przyznał się, że do oświadczenia rządu, udzielonego oficerom, dodał na własną rękę dwa dalsze paragrafy, które mogą wywołać wrażenie, że rząd ustąpił przed dyktatem oficerów i że zobowiązał się nie wysyłać brygady gen. Gougha przeciw Ulsterczykom. Minister przyjmuje przeto naganę i podaje się do dymisyi.

Następnie prezydent ministrów Asquith oświadczył, że gabinet na posiedzeniu w dniu 23 z. m. obradował nad projektem listu do generała Gougha nadesłanym z urzędu wojennego. Po ukończeniu narady list ten zawierał tylko pierwszy z trzech paragrafów, jakie zawiera ogłoszony dzisiaj rano dokument. W osnowie tego listu starano się uniknąć wszystkiego, coby mogło być rozumiane jako jakiegoś rodzaju zapewnienie, natomiast podnosił list istotę obowiązków oficerów. Skoro minister w Izbie oświadczył, że oficerowie bezwarunkowo ustąpili, powodem tego było to, że nie wiedział jeszcze o uzupełnieniu jakie dołączył na własną rękę minister wojny Seely do dokumentu. Minister uważa z głębi przekonania za rzecz wcale niestosowną, aby pytano oficerów naprzód co uczynią, a czego nie uczynią w razie wypadków, które jeszcze nawet nie nastąpiły. Niemniej nie byłoby na miejscu, aby w podobnej materyi ktokolwiek z oficerów zapytywał rząd. (Długotrwałe oklaski na ławach posłów ministeryalnych).

Pogotowie Ulsteru.

Irlandya podzielona jest pod względem administracyjnym na 4 prowincye, liczące 32 hrabstwa. Najwięcej na północ wysuniętą prowincyą, liczącą 9 hrabstw, jest Ulster. Przy powierzchni 81.190 km kwadratowych liczy Irlandya obecnie tylko 4.4 mil. mieszkańców, w czem 73.9 proc. wyznaje religię katolicką. Na prowincyę Ulster przypada 26 proc. mieszkańców całego kraju. Jej stolica Belfast, licząca 385.000 mieszkańców, jest drugiem, po stolicy kraju Dublinie, miastem irlandzkiem co do wielkości.

Na czele ruchu, skierowanego przeciw „home-rule", stoi — jak wiadomo — tajny radca koronny i były generalny prokurator sir Edward Carson. Naczelne zaś dowództwo nad ochotnikami ulsterskimi objął generał w rezerwie, sir George Richardson, jeden z najdzielniejszych oficerów angielskich, który odbył kampanię w Afganistanie i w Egipcie przeciw Arabi-baszy, a podczas ekspedycyi przeciw bokserom chińskim dowodził brygadą jazdy.

Korpus ochotników ulsterskich liczyć ma przeszło 100.000 ludzi. Dowodzą nimi przeważnie oficerowie rezerwowi i pensyonowani oraz znaczna liczba wysłużonych podoficerów. — Ochotnicy posiadają odpowiednią ilość karabinów oraz karabiny maszynowe, dział nie posiadają wcale. Wykształceniem zaś wojskowem stoją ochotnicy ulstersccy — zdaniem kół fachowych — conajmniej na równi z angielską armią terytoryalną. Ich własny sztab generalny, złożony z wysłużonych oficerów angielskich, wypracował do najdrobniejszych szczegółów plan kampanii na wypadek ataku ze strony wojsk rządowych.

Walka o Białę.

(Radni polscy. — Wiece. — Proces. — Obywatele honorowi. — Sfałszowanie list podatkowych. — Bierność namiestnictwa lwowskiego)

Na zachodnich kresach Galicyi toczy się obecnie walka, jakiej tam jeszcze od początku życia konstytucyjnego nie było. Lud polski, uświadomiony narodowo, zszeregowany w polskich organizacyach społeczno-narodowych pod przewodnictwem polskiej inteligencyi, zdobywa najsilniejszą w naszym kraju, kresową twierdzę niemczyzny, miasto Białę, która łącznie z sąsiedniem Bielskiem, była i jest źródliskiem zarazy narodowego ducha: renegactwa i germanizacyi, rozlewającej się szeroko po okolicznych wsiach i środowiskach przemysłowych.

Niebawem, najprawdopodobniej w następnym miesiącu, mają się odbyć wybory do rady gminnej miasta Białej. Od ery konstytucyjnej dotychczas rządzą w Białej prawie niepodzielnie Niemcy, w ostatnich latach coraz bardziej przechylający się do najskrajniejszego hakatyzmu.

W dawnych latach, coprawda, zasiadali w Radzie miejskiej kiedyniekiedy Polacy. — Byli to jednak radni wybrani nie, jako Polacy, lecz głównie jako zaprzyjaźnieni z Niemcami przedstawiciele lokalnych sfer urzędniczych i zawodów wolnych. Temsamem o obronie naszych praw narodowych nie mogło być mowy.

Dopiero przed trzema laty wystąpili Polacy po raz pierwszy do walki, jako narodowa mniejszość, żądająca uwzględnienia swych narodowych praw. Wówczas, na podstawie kompromisu, wprowadzili Polacy do Rady miejskiej czterech przedstawicieli w osobach: adwokata Dra Mrdaczka, sędziego Dra Wolińskiego i dwóch rękodzielników: K. Micherdzińskiego i K. Sadlika. — Niemcy, przystępując do kompromisu, kombinowali, że czterech radnych polskich nie zamąci im w Radzie miejskiej spokoju, tem bardziej, że jeden z nich, Dr Mrdaczek, był słabego zdrowia, drugi zaś, Dr Woliński miał widoki szybkiego awansu i przeniesienia z Białej. Ich zastępcami zaś byli — Niemcy.

Rachuby Niemców pod jednym względem nie zawiodły. Mianowicie Dr Mrdaczek niestety po ciężkiej chorobie wkrótce zmarł, a jego krzesło w Radzie zajął Niemiec. Pozostał jednak w Białej przez trzy lata Dr Woliński, który przy pomocy dwóch polskich radnych rękodzielników prowadził nieubłaganą, konsekwentną walkę z germanizacyjną polityką i „niemiecką" gospodarką kliki hakatystycznej, rządzącej miastem. Dr Woliński dał się bardzo dotkliwie odczuć niemieckiej większości, która też postanowiła użyć wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków, aby Polakom wstęp do Rady w przyszłości uniemożliwić.

Zbliżał się tymczasem termin nowych wyborów do Rady m. Liczba wyborców polskich w I. kole wzrosła w ciągu trzech lat tak, że Polacy uzyskali większość i mieli pewne widoki zdobycia wszystkich mandatów z tego Koła. Niemcy wobec tego postanowili „sfabrykować" potrzebną im liczbę wyborców. Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej zamianowali więc, wbrew protestowi radnych polskich, 12 honorowych obywateli, znanych hakatystów niemieckich. Wydział Rady powiatowej, ściślej mówiąc marszałek Dr Łazarski, na podstawie rekursu radnych polskich zniósł jednak uchwałę Rady miejskiej, co oczywiście Niemców ogromnie oburzyło i skłoniło do urządzenia wiecu protestującego. Na wiecu tym napadnięto szczególnie Dra Łazarskiego, który następnie zaskarżył referenta wiecu Dra Rosnera, syna renegata, o obrazę czci. Dr Rosner atoli przeprosił Dra Łazarskiego.

Sprawa „honorowych obywateli" poszła do wyższych instancyj. Tymczasem zaś wyłożone zostały listy wyborcze, na których owych 12 „Ehrenbürgerów" nie pomieszczono. Polacy skrupulatnie pilnowali list, aby w razie pomieszczenia owej dwunastki w spisie wyborców wnieść sprzeciw. W ósmym dniu, na pół godziny przed upływem terminu reklamacyjnego, członkowie polskiego Komitetu wyborczego skontrolowali listy, nazwisk „obywateli honorowych" atoli na nich nie było. Natomiast po upływie terminu reklamacyjnego na listach wyborców znalazły się nazwiska nietylko owych „Ehrenbürgerów", ale ponadto kilkunastu innych nieuprawnionych do głosowania hakatystów niemieckich z Białej-Bielska, Wiednia a ponadto nawet ze Szwajcaryi.. W ten sposób Niemcy osiągnęli w I. Kole większość około 30 głosów i zmajoryzowali Polaków, którzy przedtem mieli większość od 5 do 10 głosów. Ponieważ termin reklamacyjny upłynął, Polacy nie mogli przeciw temu jawnemu nadużyciu i łamaniu ustaw przez klikę niemiecką wnieść protestu. Urządzili natomiast wielki publiczny wiec, na którym referenci, w szczególności poseł Zamorski poddał dosadnej krytyce rządy i gospodarkę w Białej.

Następnie uchwalono ostre rezolucye i wysłano deputacyę do władz krajowych z przedstawieniem gwałtów niemieckich.

Niemcy, nie mogąc wystąpić przeciw posłowi Zamorskiemu z racyi jego nietykalności poselskiej, zaskarżyli o obrazę władz miejskich sekretarza wiecu, który rezolucye odczytywał, prof. Podgórskiego. W piątek ubiegłego tygodnia odbyła się pierwsza rozprawa przed sędzią p. Stührem. Prof. Podgórski broni się, że jest niewinny, ponieważ odczytał jedynie rezolucyę mu podaną, ponadto ma wątpliwość w autentyczność tekstu rezolucyi ogłoszonej w pismach. wreszcie ofiarował dowód prawdy na podniesione w rezolucyi zarzuty przeciw zarządowi miasta. Rozprawę odroczono celem przesłuchania podanych świadków.

---

83 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

W parę dni potem sekretarz spadkobiercy znalazł się w salonie sam na sam z panną Wilfer.

Opiekunowie jej byli w teatrze, ona zaś nie czując się całkiem zdrową, nie chciała im towarzyszyć. Wchodząc do salonu, Rokesmith objął wzrokiem wdzięczną postać Belli. Siedziała pochylona nad robótką, śliczna jak zawsze, ponętna nad wszelki wyraz.

— Co panu jest panie Rokesmith, — spytała podnosząc oczy — czyś pan chory? — Był w samej rzeczy blady, jak ktoś coby powstał przed chwilą ze śmiertelnej pościeli.

— Nic mi nie jest, czuję się całkiem dobrze, chciałem właśnie panią zapytać o zdrowie, bo mówiono mi..

— Przemijająca migrena, niema o czem mówić, — przerwała Bella, a jeśli spytałam o pana zdrowie, to dlatego, że pan jest okropnie blady.

— To nic, przepracowałem się w ostatnich dniach.

Patrzył znów na nią. Bella siedziała przed kominkiem, mając przy sobie miniaturowy stoliczek, istne cacko zarzucone włóczkami.

Co za życie! myślał sobie Rokesmith, gdyby John Harmon mógł usiąść przy niej, przytulić ją do siebie, gdyby mógł wyrzec do niej te słowa:

— Czy nie dłużyło ci się bezemnie, słodka boginko ogniska domowego, czarodziejko moja? Ale sekretarz państwa Boffin nie mógł marzyć o podobnej sytuacyi, zbyt wielki przedział istniał pomiędzy nim i tą śliczną panną.

— Chciałam już dawno pomówić z panem panie Rokesmith — mówiła Bella, rozkładając robótkę i oglądając ją pilnie z czterech rogów.

— Słucham panią.

— Bo widzi pan, — rzekła z nagłą żywością, — nic pana nie upoważnia do kontrolowania moich postępków.

— Ja panią kontroluję? Gdyby pani wiedziała, jak wysoko panią cenię.

— Doprawdy? Niewiem czy to znaczy, że mię pan ceni wysoko, skoro pan mnie posądzał, żem się wyrzekła swojej rodziny, od kiedy mi jest lepiej.

— Ja panią posądzam?

— Oczywiście, to nie ulega żadnej wątpliwości.

— Czy dlatego, że poważyłem się podjąć dla pani małego zlecenia!

— Właśnie! śmiem zapytać pana, dlaczego się pan poważyłeś — Niech pana nie obraża to wyrażenie, którego sam użyłeś.

— To prawda, że uczyniłem to z wielkiej najszczerszej życzliwości, jaką do pani czuję, bo pragnąłbym widzieć panią zawsze na tym poziomie doskonałości, który jest pani wrodzony, bo... ale niewiem, czy wolno mi mówić dalej.

— Nie panie! nie! — przerwała mu Bella z wielką żywością, — już i tak pan sobie za dużo pozwala i gdyby pan miał choć trochę szlachetności, nie rzekłbyś pan już ani słowa.

Rokesmith spojrzał na dumną, rozpłomienioną twarzyczkę, na usta purpurowe rozchylone od przyspieszonego oddechu, od którego drżały też lekko czarne loki, opadające na odsłoniętą szyjkę i zamilkł. Cóż innego mógł uczynić. Ale teraz Bella zaczęła mówić jakby zdobywając się na bohaterski wysiłek, który ją nie mało kosztował.

— Owszem, — rzekła — może się i dobrze składa, że mogę z panem pomówić. Myślałam o tem cały wieczór, i proszę pana, sama go proszę o chwilkę rozmowy.

Patrzył na nią w milczeniu, Bella zaś odwróciła jeszcze parę razy główkę, jakby nie mogąc się zdobyć na stanowcze słowa, a wreszcie rzekła z determinacyą.

— Pan wie, jakie jest moje położenie w tym domu, prócz tego, pan zna moją rodzinę i wie pan bardzo dobrze, że nie mam nikogo, ktoby chciał stanąć w mojej obronie. Muszę się też sama bronić.

— Przedemną?

— Tak panie. Czy to szlachetnie, czy to honorowo tak z kimś postępować, jak pan ze mną postępuje?

— Chyba, że nieszlachetnie jest i niehonorowo uwielbiać panią i być pod jej czarem.

— A właśnie, panie, właśnie, to jest z pańskiej strony bardzo niewłaściwe.

— Wybacz pani — rzekł Rokesmith — nie sądzę, aby panią ubliżać mogło bardzo uczciwe i szczere oświadczenie uczuć, jakie dla pani żywię.

— Uczciwe i szczere?

— Czy może pani zaprzeczyć temu, panno Bello?

— Proszę mi nie zadawać pytań, panie Rokesmith, już i tak pozwala sobie pan aż nazbyt często poddawać mnie badaniom śledczym.

Zasłaniała się sztucznie obrażoną godnością, ale w gruncie była zmieszana.

— To nie zbyt miłosiernie ze strony pani, panno Wilfer; doprowadziwszy mnie do wyznania, które ostatecznie nie jest zbrodnią, każe mi pani milczeć.

— Bo gdyby pan je powtórzył, musiałabym je odrzucić.

— Powinienem był spodziewać się takiej odpowiedzi. Trzeba było naprawdę być ślepym i głuchym, żeby jej nie przeczuć. W każdym razie, jeśli zawiniłem, to wina moja nosi sama w sobie karę.

— Jaką karę, panie?

— A czyż cierpienie moje nie znaczy nic w pani oczach?

— Ach! przepraszam, zapomniałem, że mi pani zabroniła znowu zadawać sobie pytania.

— Proszę mnie nie chwytać za słówka po to, aby wystawiać mnie we własnych oczach, jako kobietę bez serca. Być może, powiedziałam coś bez myśli, nie chcąc jednak pana obrazić.

— Muszę jednak zapytać, co pani rozumiała przez moje nieszlachetne i niehonorowe postępowanie? — spytał jeszcze Rokesmith.

— A więc powiem, skoro mię pan do tego zmusza. Czy to szlachetnie, że pan wyzyskuje wpływ, jaki pan ma na oboje państwa Boffenów, aby szukać ich poparcia w zamiarach, które, jak pan wie, nie odpowiadają mi wcale. A przytem, dlaczego pan przyjął posadę w tym domu właśnie wtedy, gdy i ja musiałam tu zamieszkać? Czy pan myśli, że tego nie zauważyłam?

Nastała chwila milczenia, poczem Rokesmith rzekł spokojnie:

— Pani jest w błędzie, panno Wilfer.

— Nie mam na to dowodów — odparła z uporem Bella.

— Dowody mógłbym złożyć, ale nie byłoby to dla pani przyjemnem. W każdym razie spełnię pani życzenie i to, co dziś panią dotknęło, nie powtórzy się już nigdy. Żegnam panią.

— W takim razie cieszę się, że zaczęłam tę rozmowę, a jeśli uraziłam pana mimowoli, to przepraszam. Jestem może niedoświadczona i popędliwa, ale doprawdy, nie jestem tak szkaradnie złą, za jaką mnie pan uważa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tymczasem polski Komitet wyborczy z posłem Zamorskim na czele stwierdził, że listy wyborcze sporządzono na podstawie fałszywego wyciągu podatkowego, wskutek czego w ogóle powinny być sporządzone nowe listy i ponownie do przeglądu wyłożone. Z tem żądaniem zwrócił się komitet polski telegraficznie do namiestnictwa.

Namiestnictwo jednak, niestety, na wszystkie nadużycia i gwałty Niemców bialskich przymyka oczy i nie interweniuje, pomimo że namiestnik Dr Korytowski w komisyi reformy wyborczej, przy dyskusyi nad okręgiem Biała—Lipnik, uroczyście posłowi Zamorskiemu przyrzekł wszystkie żażalenia Polaków bialskich szczegółowo zbadać i nad uciskiem niemieckim kres położyć. Społeczeństwo polskie jednak nie może ścierpieć, żeby garstka szowinistów niemieckich w Białej deptała przepisy obowiązujących ustaw, gnębiła ludność polską i ograbiała ją podstępnie z należnych jej praw obywatelskich. Dlatego musimy żądać stanowczo, żeby namiestnictwo wglądnęło wreszcie w praktyki Niemców bialskich, usunęło nadużycia i wprowadziło równouprawnienie ludności polskiej. Obecne listy wyborców winny być skasowane, jako oparte na podstawie sfałszowanego wyciągu podatkowego, a sporządzone nowe spisy wyborców, zgodne z przepisami ustawy.

W każdym razie Polacy w Białej w podjętej walce nie spoczną dopóty, aż obalą klikę rządzącą dziś miastem i zniszczą „twierdzę niemiecką" na kresach. *K. H.*

Kuryer polityczny.

W Sejmie pruskim

w debacie nad etatem komisyi kolonizacyjnej przemawiał onegdaj min. rolnictwa Schorlemer. Minister zapewnił, że rząd nie zmieni swej polityki kolonizacyjnej wobec Polaków, ponieważ niemieckość musi się... bronić. Przecież nie chodzi o ofenzywę lecz tylko o utrzymanie i wzmocnienie niemieckości na granicy wschodniej.. Słusznie odpowiedział na to socyalista Braun, że śmieszną rzeczą jest mówić, iż wielkie Prusy znajdują się wobec 3½ miliona Polaków w położeniu koniecznej obrony. Konserwatyści przez usta pos. Kardoffa wyrazili także niezadowolenie rządowi, ale dlatego, że tempo kolonizacyjne się zwalnia.. Inny hakatysta, poseł Kessel udowadniał, że Polakom pod berłem Hohenzollernów dzieje się lepiej(!) niż gdziekolwiek i pocieszał siebie i swoich kolegów, że Polacy staną się wkrótce dobrymi Niemcami. Należy tylko dzieło kolonizacyjne prowadzić dalej energicznie!

Dyskusya ta udowodniła, że Sejm i rząd pruski daleki jest od przyznania, że działalność komisyi kolonizacyjnej doszła do fiasko. Kolonizować się będzie dalej!

Agitacya polityczna ze sceny.

Na scenie Teatru Narodowego w Bukareszcie, scenie utrzymywanej przez państwo i zarządzanej przez państwo, grają teraz dramat w trzech aktach „Notaryusz wiejski". Autorem jest poeta rumuński z Siedmiogrodu Oktawian Goga. Autor przedstawił w swoim utworze stosunki pomiędzy Węgrami i ludnością rumuńską na Węgrzech. Bohaterem sztuki jest renegat rumuński, który w zamian za przyznanie się do narodowości madziarskiej i za uciskanie Rumunów, zostaje notaryuszem wiejskim. Na końcu sztuki chłopi rumuńscy, rozwścieczeni do głębi jego postępowaniem antynarodowem, buntują się i zabijają przeniewiercę.

Dramat cieszy się ogromnem powodzeniem. Publiczność rumuńska oklaskuje żywo sztukę, która przedstawia martyrologię Rumunów węgierskich. W sferach wiedeńskich wie się o pod wpływem sztuki uczucie, które wcale nie popierają przyjaźni austro-rumuńskiej. Ucisk Rumunów w Siedmiogrodzie jest tym potężnym czynnikiem, który pcha Rumunię w objęcia Rosyi. Szowinizm madyarski działa w tym wypadku ogromnie szkodliwie dla monarchii i trójprzymierza.

Polonia hamburska.

(Otwarta rana).

I.

Już Konopnicka skarżyła się w swych poezyach wymownemi słowy, że „Polska tak bogata, iż wyżywić mogłaby pół świata, a dla własnych dzieci nie ma chleba". Fakt to niezaprzeczony, że ziemie polskie leżą wśrzędzie tych krajów, które dostarczają największego kontyngenta emigrantów i różnego rodzaju „obieżysasów".

Należy bacznie śledzić, co się dzieje z tymi, którzy opuszczają kraj rodzinny i szukają pracy i chleba na dalekiej obczyźnie.

Przenieśmy się na chwilę n. p. do Hamburga, milionowego miasta, goszczącego w swych murach około 15 tysięcy, a wraz z okolicą 20 tysięcy Polaków, którzy z różnych stron przyciągnęli tutaj, zmuszeni wypadkami lub znęceni nadzieją zarobku w tem bogatem zasobnem mieście portowem.

Piętnaście tysięcy — to liczba, nad którą zastanowić się trzeba, to już wysepka, której niepodobna spuścić obojętnie z oka i dozwolić na zalew wrogim żywiołem. Garstka ta za mała jest jeszcze, by mogła ostać się na własnej sile moralnej, a za dużo ich, by los jej nic albo bardzo mało nas obchodził.

Trzeba wniknąć przedewszystkiem w duszę tej grupy ludzi, wygnanych nędzą i niedostatkiem z kraju i wyrozumieć, pod jakimi warunkami może ona pozostać polską, niestraconą dla ziemi ojczystej, dla rodzinnej wiary, kultury i tradycyi. Umysł o wyższej kulturze duchowej raczej zyskuje na odporności w nowych warunkach, aniżeli traci. Człowiek atoli prosty o średniem lub małem wykształceniu, którego pędzi po świecie materyalny niedostatek ten stanowi najlatwiejszy materyał do roztapiania się, gdyż jego duchowną odporność złamały już dawno niepowodzenia życiowe, brak współczucia czy opieki we własnem społeczeństwie.

Emigrant — to jednostka, której należałoby poświęcić znaczniejszą niż kiedykolwiek uwagę i zapewnić dostateczną opiekę, by nie przepadł w obcem mrowiu.

Na osiedleńca Polaka w Hamburgu czyha, prócz miejscowej wrogiej kultury (aczkolwiek pod pewnymi względami wyższej), prócz pruskich ogólno państwowych ustaw, jeszcze coś specyalnego: **wpływ i psychologia miasta portowego.**

Hamburg, to wielki pasaż, przez który przepływa bezustannie wielojęzyczna różnowyznaniowa i różnonarodowa masa ludzka, gdzie osadza się nalot wszelakich kultur, gdzie łatwiej, niż w każdem innem miejscu, ginie poczucie trwałości, stałych walorów, gdzie zacierają się potrosze różnice społeczne, narodowe, rasowe.

Silniej, niż gdzieindziej, wieje tu duch indyferentyzmu, zobojętnienia na to wszystko, co niegdyś przywykliśmy uważać za święte i nienaruszalne. Masa tak mało odporna, jak emigranci wyrzuceni z gniazda rodzinnego, z natury rzeczy podatna być musi na niwelujący wpływ.

Potrzeba zaprawdę niesłychanych wysiłków, aby masę tę utrzymać w jakiej takiej spójności i uchronić od zagłady duchowej, od utraty poczucia przynależności religijno-narodowej.

Kto jest do tej pracy zobowiązany?

Społeczeństwo polskie w kraju winno nie wypuścić z opieki tych gromad polskich, rozrzuconych wśród obcych narodów; ono nie może przeoczyć tych, którym nie mogło dać należytej opieki w kraju.

Podczas gdy w Hamburgu istnieją **setki** najrozmaitszych stowarzyszeń humanitarnych, dobroczynnych, kulturalnych zakładów i instytucyj, opiekujących się swoimi, służących przeróżnym celom społecznym, religijnym i narodowym, wspieranych i substytuowanych z zewnątrz — nie ma **ani jednego** polskiego Towarzystwa, któreby się troszczyło o dolę materyalną przybysza Polaka do Hamburga lub emigranta, który cofnął się w ostatniej chwili przed podróżą; niema ani jednej instytucyi, ani jednego znaku widomego opieki macierzy nad błądzącą daleko biedniejszą bracią!

Trzeba istotnie jeszcze podziwiać hart ducha i przywiązanie do wszystkiego, co ojczyste, tych, którzy skazani są w takich warunkach na pobyt w obcej ziemi, że potrafili **sami** powołać do istnienia kilka stowarzyszeń jak: Towarzystwo polsko-katolickich rękodzielników (3 filie, a 3 filie poza Hamburgiem, razem 6); Towarzystwo narodowe „Nadzieja", „Sokół", Kółko śpiewackie, Towarzystwo kupców i urzędników a wreszcie Związek Matek chrześcijańskich. Lecz żadne stowarzyszenie samo przez się nie potrafi zgromadzić wszystkich pod własnym sztandarem, a przytem ci sami, którzy nie wynieśli z ojczyzny nic, prócz niedostatku, przynoszą na nieszczęście z sobą nasze charakterystyczne wady: niezgodę, kłótliwość, prywatę, brak zrozumienia ofiarności na rzecz ogółu. Jak w każdem stowarzyszeniu, tak i tutaj, na stu członków pracuje faktycznie jeden, tak długo, póki nie poczuje, że brak mu już sił do dalszej walki. Potrzeby jednak społeczne nie oglądają się na to, czy są ludzie czynu i ofiarności, tylko ciągle wyrastają. Największa więc część pracy spada zazwyczaj na jednego człowieka, u którego z natury rzeczy koncentruje się największa ilość kolonij — na **księdza katolickiego Polaka.**

On, z konieczności rzeczy musi zapełnić wszelkie braki, wszelkie luki, wziąć na siebie reprezentacyę wszystkiego, o czem inni zapominają. Już same obowiązki kapłańskie pośród tak dużej ilości wiernych parafian, zdolne są wyczerpać całkowicie czas i siły jednego człowieka (dla wyjaśnienia jednak trzeba tutaj dodać, że każdorazowy ksiądz polski jest przysyłany tutaj w charakterze wikaryusza przy kościele św. Michała, obowiązki zaś duszpasterskie wykonuje tylko nad emigrantami zamorskimi). Lud polski przeważnie robotniczy, styka się na każdym kroku z ludźmi obcej wiary, z innowiercami a pod naciskiem namowy czy trwałego wpływu i szczególnych okoliczności narażony jest na groźne niebezpieczeństwo odszczepieństwa, czasami wprost dla zysku.

X. Józef Antosz

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Czwartek 26 marca. Odczyt prof. dr. Tad. Grabowskiego »Początki krytyki literackiej w Polsce« o godzinie 6 wiecz.

»Historya sztuki w Polsce« ostatni odczyt prof. dr. Żmigrodzkiego z cyklu, urządzanego staraniem Akad. Koła »Straży Polskiej« o godz. 6 wiecz. w sali 35 Coll. Now.

Walne zgromadzenie Stow. przem. instalatorów dla urządzeń gazowych, wodociągowych i elektrycznych o godz. 6 wiecz. w sali na »Kotłowem« (ul. Andrzeja Potockiego l. 18).

Piątek 27 marca. Walne Zgromadzenie członków »Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie« o godz. 5 popoł. w Collegium Novum (sala Nr. 32, I. p.).

Sobota 28 marca. Posiedzenie Rady zawiadowczej Związku Okręgowego stowarzyszeń, zakładów i instytucyj poświęconych ochronie dzieci o godzinie 5 po południu, w sądzie powiatowym cywilnym przy ulicy św. Jana l. 22 w biurze Nr. 34.

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Koła Tow. Im. P. Skargi o godz. 6 wiecz. w sali Tow. technicznego (ul. Straszewskiego 28).

Niedziela 29 marca. Loterya spożywcza I Koła Tow. szkoły ludowej, w hali Sukiennic na dochód szkół kresowych.

Walne Zgromadzenie Stow. Wzajemnej pomocy służby kat. o godz. 10 wieczór w domu robotniczym (ul. św. Tomasza l. 37).

Odczyt L. Stasiak: »Wit Stwosz, jego żywot i dzieła« o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Rolniczego (pl. Szczepański).

Przedstawienie amatorskie dramatu Parviego »Knajpa« o godzinie 6 i pół wiecz. w sali Domu Robotniczego (ul. św. Tomasza 37).

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 30; zachód przypada o godz. 6 min. 02; długość dnia godzin 12 minut 32.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek św. Ruperta, pojutrze w sobotę św. Sykstusa.

Pogoda. Dnia 25-go marca termometr doszedł od — 3·1 do + 13·7 C. — barometr opadał.

Dnia 26 marca o godzinie 7 rano stan barometru 722·8 mm, — termometru + 6·2 C. Cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycznego). Dnia 26/III 1914 o godzinie 7-mej rano — 3° Cels. pochmurnie, deszcz.

Kraków, dnia 26 marca.

Nowa konfiskata. Wczorajszy artykuł „Uniwersytety i żydzi", nadesłany nam z bardzo poważnej strony i roztrząsający w sposób zupełnie objektywny i spokojny niebezpieczeństwo, grożące polskiemu charakterowi naszej Wszechnicy przez żydowskie kandydatury do katedr profesorskich, — został przez Prokuratoryę skonfiskowany!! Czytelnicy miejscowi, którzy otrzymali numer nieskonfiskowany, osądzą sami najlepiej, czy treść artykułu nadaje się do sądowego ścigania. Ale c. k. Prokuratorya państwa jest tak drażliwa na punkcie żydów, że w każdym proteście przeciwko żydowskiemu najazdowi widzi „wzywanie do nienawiści", zakazane przez kodeks.

Niedawno przytoczyliśmy pytanie Niemojewskiego: jaki żyd ma chazukę na policyę krakowską? Dziś musimy to pytanie powtórzyć w odniesieniu do Prokuratoryi.

Goście belgijscy w Krakowie. Z powodu rekolekcyj w kościele św. Barbary, ogłoszonych na godzinę 7, wykłady gości belgijskich, hr. de Renesse-Breidbach i pana Valentin Brifaut, adwokata przy sądzie apelacyjnym w Bruxelli, o stanie społecznym Belgii i o tem co z Belgii zrobiło społeczeństwo katolickie, w dniach 31 marca, 1, 2, 3 kwietnia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 5-tej w sali Towarzystwa Rolniczego na placu Szczepańskim. Krzesła 2 kor. Wstęp na salę 50 h. Czysty dochód na dom Skargi w Krakowie.

Nowe zakusy żydostwa. Jeszcze ne przebrzmiały echa walki o polski charakter miejskiej Kasy oszczędności, a z miasta dochodzą nas nowe niepokojące wieści. Ofiarą strasznych zaniedbań padło Zagłębie krakowskie, zagarnięte zachłanną ręką pruską, a zadowolnić się chcemy na razie, zdobyciem Akademii górniczej, która ma wychować nowe zastępy górników polskich. Tymczasem nowej tej uczelni grozi wielkie niebezpieczeństwo, przez zamierzoną nominacyę szeregu żydów profesorami i docentami. Tak jak pruska gospodarka w Zagłębiu, tak również i kwestya nominacyi osłonięta jest wielką tajemnicą, a pogłoski rozchodzące się po mieście nie wróżą wesołych horoskopów. Opinia polska wyda niebawem swój sąd o tych, którzy okrywali tajemnicą etapy pruskiego wywłaszczenia, nie zapomni też i o tych, którzy godzą na polski charakter górniczej uczelni.

Z teatru miejskiego. „Moje bobo", amerykańska farsa M. Mayo, która wypełni najbliższy wieczór sobotni, jest zarówno w paradnym swym pomyśle, jak i w szalonem tempe akcyi, naprawdę „amerykańską" i wzbudza niepohamowaną wesołość, która nietylko nie powinna mnilknąć ani na chwilę, ale potęgować się w miarę bezustannego piętrzenia się arcykomicznych sytuacyj. Główne role objęli pp.: Gryficzowa, Górska, Żółkowska, Wacińska, Żarski, Noskowski, Szymborski i inni.

W piątkowem przedstawieniu „Hamleta", zamiast p. Siemaszki, który wyjechał na urlop, rolę Poloniusza obejmie p. Bończa.

Misteryum polskie w Krakowie. W pierwszych dniach kwietnia wystawione zostanie w Krakowie wielkie misteryum religijne, osnute na tle życia i męki Chrystusa Pana. Rzecz uscenizowana jest bardzo oryginalnie, gdyż dzieje się na arenie cyrkowej, z illustracyą muzyczną, oraz efektami świetlnymi. Akt pierwszy przedstawia scenę przed domem Piłata, kiedy Chrystus zostaje na śmierć skazany, akt drugi dzieje się w Jerozolimie w czasie ukrzyżowania, akt trzeci zaś po Zmartwychwstaniu.

Sztuka, napisana z szerokim rozmachem, uruchomia na arenie ogromny tłum, stawiając go w bliskim kontakcie z widzami. W wystawie misteryum bierze udział przeszło 100 osób, dekoracye, oraz kostyumy dostarczyła znana firma Lamberta Hofera.

Drugi zjazd kobiet polskich. Uzupełniając ogłoszenie o drugim zjeździe kobiet polskich, który organizuje „Gościna" w dniach 28 i 29 czerwca b. r., donosimy, że komitet ogłasza konkurs na dwa referaty:

1) Ekonomiczna wartość rzemiosła polskiego dla kraju;

2) Obywatelskie stanowisko kobiety względem kupiectwa polskiego.

Warunki konkursu są następujące: Udział w nim brać mogą tylko kobiety. Referat w czytaniu nie może trwać dłużej nad 20 minut. Prace opatrzone godłem należy nadsyłać do komitetu zjazdu (biuro „Gościny", ul. Straszewskiego 25) najpóźniej do 1-go czerwca b. r.

Ufamy, że kobiety Polki oceniając ważność tych zagadnień, nie odmówią nam swej współpracy, ale umiejętną i ochoczą myśl i dłoń przyłożą do czynu.

O tramwaj w Podgórzu. Dziś przed południem odbyła się komisya obchodowa trasy tramwaju elektrycznego. Członkowie komisyi zbadali teren od III. Mostu począwszy aż do końca ul. Kalwaryjskiej, dokąd jak wiadomo ma być przeprowadzoną linia tramwajowa. W komisyi obchodowej wzięli udział: prez. m. Dr Leo, burmistrz p. Maryewski, inż. Rolle, nadradca kolejowy Spero i dyr. tramwaju p. Fischer. Prace około budowy nowych linij odbędą się podobno już w kwietniu.

Emigracya. Do Prus na robotę wyjechało wczoraj po południu 1367 osób. Z Oświęcimia powróciło za bezpłatnymi biletami 21 osób. Na dworcu kolejowym rozdał między nich zasiłki pieniężne komisarz policyi p. Kantor. Dotąd wydano zasiłków pieniężnych ogółem 306 K 65 h. Powracający emigranci otrzymują na dworcu oprócz pieniędzy również ciepłą strawę.

Emigranci, którzy powrócili piechotą z Mysłowic w liczbie kilkudziesięciu, otrzymali schronienie w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej. Tych częścią wysyła się na koszt gminy do miejsca ich przynależności koleją, częścią (o ile mieszkają w pobliskich powiatach) udają się piechotą do domu.

Parsifal w Krakowie. Koncert poświęcony ostatniemu dramatowi muzycznemu Wagnera, odłożony z dnia 16 lutego, odbędzie się dnia 7 kwietnia, we wielki wtorek. Miarą zainteresowania tym koncertem może być okoliczność, że pomimo odłożenia go na tak długi czas, zaledwie kilkanaście biletów zwrócono do tej pory. Parsifala śpiewać będzie p. Muk de Jari (niegdyś uczeń Reszkego), tenor opery nadwornej w Kassel, Kundry p. Kl. Wenger, śpiewaczka wiedeńskiej Volksoper, Gurnemanza p. Butcher, śpiewak estradowy. Koncert poprzedzi odczyt illustrowany projekcyami świetlnymi obrazów scenicznych z Bayreuth.

Dla dzieci polskich w Berlinie na podróż do Poznania celem przystąpienia do Sakramentów św. złożył w naszej redakcyi p. Piekło, kupiec z Podgórza, kwotę 5 koron. — W przyjmowaniu dalszych ofiar pośredniczymy chętnie.

Z kroniki wypadków. Podczas nauki jazdy konnej w ujeżdżalni przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu spadł oficer neznanego nazwiska z konia i rozbil sobe głowę. Ciężko rannego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala garnizonowego.

Na przechodzącą ul. Starowiślną 18-letnią służącą Maryę Gołąb najechał tramwaj i dotkliwie ją poranił. Po prowizorrycznym opatrunku, przewieziono ranną do domu.

Na Zabłociu koło rzeźni przechodzili wczoraj przed południem małżonkowie Tomasz i Marya Sztygarowie wraz z 8-letnim synkiem. Nagle z pobliskiego wału stoczył ktoś po szynach wózek, służący do przewożenia kamieni, który całym pędem najechał na chłopca i ciężko go poranił. Kilka głębokich ran opatrzył lekarz miejski Dr Pisek.

Na placu Bawół grało wczoraj popołudniu kilku terminatorów blacharskich w „pliszki". W ciągu gry przyszło do bójki między 15-letnim Szczepanem Salą a 18-letnim Abrahamem Blochem. Sala po krótkiej utarczce pchnął nożem Blocha, raniąc go śmiertelnie w płuco. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Salę zamknięto w aresztach.

Oddział kolarski sokoła krakowskiego, na odbytem Walnem zebraniu w dniu 21 b. m. wybrał następujący Zarząd na rok 1914: naczelnik p. Fr. Ebert, zast. naczelnika L. Skaza, sekretarz J. Kraskowski, I kapitan Fl. Łowczyński, II kapitan H. Reindl, skarbnik Wł. Cyrek, gospodarz St. Sapecki, wydział: E. Grzywiński G. Pol, Wł. Rice, lekarz Oddziału Dr. T. Berezowski

Walne Zgromadzenie Towarzystwa »Esperanto« odbyte dnia 1 b. m. wybrało nowy wydział, który się następująco ukonstytuował: prezes Prof. Odo Bujwid, zast. prezesa Rudnicki Stanisław, sekretarz Alfus Ksawery, skarbnik Piotrowski Mieczysław, bibliotekarz Dębski Bolesław, inni członkowie Wydziału Dr. Blassberg Maksymilian, Mędrkiewicz Jan, Morgenstern Gizela, Zajączkowski Kazimierz.

Kronika zamiejscowa.

Przemyśl. (Kor. wł.) (Śmierć b. burmistrza i posła sejmowego. Dnia 25 b. m. w południe zmarł po długiej chorobie ś. p. Dr Franciszek Sas Doliński b. burmistrz i poseł na Sejm ...ajowy. Zmarły przed około 20 laty objął po ś. p. Drze Dworskim rządy miasta i sprawował je aż do zaprowadzenia rządów komisarskich. Posłem sejmo-

Kraków za czasów szwedzkich

(Z Kroniki ks. Kanoników Regularnych przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu)

Gdy przyszła nowina, że król szwedzki w Poznaniu, zaraz prałat Hiacinthus Liberius (przeor klasztoru przy kościele Bożego Ciała) wszystko srebro i aparaty bogatsze kościelne, ułożyć kazał w skrzynie, o wyjechaniu do Śląska myśląc...

Co żyło z szlachty, z duchownych nie myślą, jeno o ucieczce. Prałat nasz sporządziwszy wszystko w drogę, zostawił jednak cokolwiek srebra, aby Braci nie męczyli, rozumiejąc, że je pochowali. Była ta nadzieja u wszystkich, że panowie senatorowie mieli „pacyfice" wprowadzić króla szwedzkiego. — Zostało tedy Braci w klasztorze dziesięć, którzy się sami na to ofiarowali. Drudzy posłani do Suchy, ażeby porozumieli się, co dalej będzie się dziać. Zostawił prałat Braciom kilka beczek wina, słodów, mąk i leguminy (jarzyn) wszelakiej i tysięcy złotych dwa. I tak sam z aparatami kościenymi ujechal do Śląska, do Fulneku*), klasztoru Canonicorum Regularium.

A gdy co dzień trwogi następowały, król Kazimierz zwątpiwszy o posiłku, królowę do Śląska wyprawił, a sam koło węgierskiej granice między górami się bawił, zleciwszy obronę Krakowa Stefanowi Czarniekiemu, wojewodzie kijowskiemu. Gdy się król szwedzki przybliżył, Czarniecki kazał popalić wszystkie przedmieścia krakowskie, bardzo budowne. Dwory, kamienice, domy, kościoły pogorzały.

Był zaraz przed Mikołajską bramą młyn, nazwany kutlewski, w którym mieliśmy miarki. Na oddrzwiach tego młynu, był wyrysowany kielich z hostyą. Z drugiej strony herb X. proboszcza Kłoczyńskiego: skrzydło strzałą przebite, bo to on zmurował był. Drugi młyn na Garbarach, niedaleko kościoła Najśw. Panny na Piasku, nazwany kamienny. Tamże blisko tego młyna były domy nasze, nazwane Wenecya, dlatego, iż były nad Rudawą, **rzeką ocembrowaną**, która szła koło Krakowa wkoło, od bramy Grodzkiej, aż do tejże bramy. W tych domach wolno było gorzałkę palić, piwo robić, lubo prawo karczmarzów krakowskich z X. proboszczem Kłoczyńskim było o to. Bo to miejsce było kiedyś ogrodem albo zwierzyńcem książęcia jakiegoś, a potem klasztorowi B. Ciała darowane. Na tem miejscu stoi dotąd Belwart od Szwedów usypany, a potem A. D. 1681 obmurowany murem miasto fortece.

Koło tej Rudawy, na każdy rok szlamując ją, robili Tatarowie z zamku, których tam było zawsze kilkanaście; przy fortece przeciwko Bernardynom mieli swój dom. Tych z wojny dostanych posyłali i chodzili w kajdanach i robili nachajki i przedawali. Mieli swój prowent z zamku. To wszystko, jakom wyżej wspomniał, pogorzało.

Zatem biskup krakowski Petrus Gembicki i kanonicy i możniejsi rajcy krakowscy, poustępowali jedni do Śląska, drudzy do Węgier. Czarniecki drugich nie chciał puszczać z Krakowa dla obrony. Fortyfikować tedy począł Kraków, ile mogło być pod ten czas krótki. — Bramę Grodzką zawalili drzewem, kamieniami, ziemią. Most krakowski wpół rozebrali, przed bramą miasta fosy poczynili, działa na zamek wytoczyli, mając trochę z mieszczan i z żołnierzów praesidium. Tedy A. D. 1655 die 27 septembris, przyciągnął król szwedzki pod Kraków, z większym wojskiem, niż przyjechał ze Szwecyi, bo naszych Polaków naprzystawało do niego w drodze, po niemiecku się przybrawszy.

A widząc, że przeciw niemu żaden z panów polskich, aby go wprowadzili na królestwo, jako obiecali, nie wychodzili, pierwej żołnierzy swoich przed sobą posłali; którzy przyjechali do Kazimierza, bo brama wielicka jeno przywarta była — rajcy wszyscy ustąpili. Przypadli tedy Szwedzi z wielką furyą, z dobytym, gołym orężem. Zaraz poczęli kamienice i domy rabować. Wpadli potem w kościół, ludzi w kościele odzierali, nikogo przecie nie zabijając, ani raniąc. W ten czas z cyboryum dwie puszcze srebrne z Najśw. Sakramentem wzieli i Sakrament na cmentarz wyrzucili. Wyszedł X. zakrystyan zbierać hostye, a jeden Szwed pomagał mu także zbierać. Tedy przez trzy dni ludzie z kościoła wychodzić nie śmieli, tam z dziećmi sypiali i jeść sobie gotowali.

W ten czas przyszło kilkanaście Szwedów poważnych na cmentarz, przeciwko którym wyszli nasi Bracia i przywitali i prosili do klasztoru i częstowali winem, którzy z podziękowaniem odeszli. W kilka godzin hultajstwo szwedzkie popiwszy się u Żydów, wyrębywali drzwi, albo wrota do klasztoru od Żydowskiej ulice. Brat Jakób Mrowiński, diakon i szafarz, umiejąc po niemiecku, rzekł: pójdę ja do nich, zmówię się z nimi, i otworzył wrota, a oni hurmem wpadając w samej bramie przebili mu szpadą skronie, że zaraz padł i umarł. Izby prałackie porabowali, wyrzucając to wszystko, co prałat wziąć z sobą nie mógł, nawet i księgi i insze sprzęty, to wszystko katolicy brali. — W ten czas furtyana poddanego z Krzyszkowic, postrzelali, a on uciekając na stajni umarł.

Trzeciego dnia przyjechał sam król szwedzki i stanął w klasztorze, w izbie tej, w tyle sług prałackich. Z nim doktór praedikant (kaznodzieja) i insi panowie szwedzcy. Dopiero opanowali spiżarnie, w których było kilkadziesiąt fasek masła, syrów, słodów, mąk, które X. proboszcz z folwarków zgromadził przed wyjazdem swoim. Celle wszystkie opanowali Szwedzi i z żonami.

Czwartego dnia wysłali Bracia jednego z pomiędzy siebie, który umiał po niemiecku, do króla, suplikując o wolność, który kazał im zejść z kościoła i mieszkać na oratoryum i naznaczył im pewną ordynaryę dawać z kuchni i z piwnic. Od skarbu kościelnego, w którym było wiele depozytów miejskich i srebra kościelnego i srebro kurozwęckie, kazał sobie klucze oddać król. Przez dwie niedziele nie było nic w kościele, ani dzwoniono, ani śpiewano, ani Mszy św. Aż znowu suplikowali do króla o pozwolenie nabożeństwa i kazał im wydać kielich jeden do celebrowania. A czwartego dnia — jako wyżej — obwołano po mieście, aby każdy bezpiecznie wracał do domu swego.

Pod ten czas kornety szwedzkie wypadały na wsi, na miasteczka i zabierali bydło, owce, konie, które naganiali do sadu klasztornego, a zabijali na potrzebę dworu swedzkiego. Przez ten czas z kościołów zabierali aparaty i z nich w refektarzu naszym krawcy polscy i szwedzcy robili kabały, pludry, pendenty i insze. Wina z piwnic miejskich i szlacheckich zabierali i zwozili do klasztoru. Piwa, miody robili w klasztorze dla dworu królewskiego.

Pod ten czas zaczęli szturmować do Krakowa, gdy jedni się przez Wisłę przeprawiali, drudzy most naprawiali, lubo na nich z dział bito z zamku i zabito puszkarza szwedzkiego, lecz zawsze się Krakowianie dobrze bronili. Aż po czterech niedzielach oblężenia, od króla polskiego, żadnego się „subsydyum" nie spodziewając, uczyniwszy „consulte" z Czarnieckim, poddali się „cum certis condicionibus" z królem szwedzkim uczynionymi. Tedy poprzysiągłwszy sobie z obydwu stron „condycye" na traktatach, otworzyli Kraków. Wjechał tedy król szwedzki do Krakowa i prosto na Zamek, a tam oglądnąwszy pokoje królewskie, poszedł potem do kościoła, oglądał groby przodków swoich (bo z familii był Jagiełłów, od Zygmunta III króla polskiego). Wychodząc, kazał wziąć cyboryum srebrne wielkie i trumnę św. Stanisława srebrną i lichtarze bardzo wielkie na pięć łokci wysokie, stojące na ziemi przed cyboryum i skrzynię srebra X. Grochowskiego kanonika krakowskiego depozyt i innych wiele rzeczy srebrnych, których nie wywiózł X. Piotr Gembicki, biskup krakowski. Na ten czas przykazano Krakowianom, aby „ex nunc" trzydzieści tysięcy złotych na przywitanie złożyli.

(Dok. nast.)

Franciszek Klein.

*) Mniej biegły w geografii narrator posuwa za daleko granice śląskie. Fulnek, jest to miasto niemieckie aż za Morawach, stolica t. zw. »Kuhlaendchen«, krainy na wskroś niemieckiej.

wym po raz pierwszy wybrany w r. 1908 a następnie w r. 1913 z ramienia bloku za rządów Bobrzyńskiego. Przez blokową zależność i sojusze niestosowne zraził do siebie w ostatnich czasach ogół polskiego społeczeństwa a sam zatruł sobie życie. Jako poseł z powodu choroby już nie brał przy końcu życia żadnego udziału w Sejmie. Jako burmistrz nie pozostał bez zasług. Przeprowadził wiele niwestycyj i przygotował budowę wodociągów. Jako polityk był nieszczęśliwy, jako człowiek o czystych rękach i wielu osobistych zaletach szanowany. Wprowadzenie komisarza rządowego w miejsce swoje odczuł bardzo boleśnie.

Mielec. (Kor. wł.). W niedzielę 8 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie członków miejscowego Koła T. S. L. Ze sprawozdania wynika, że i oświatowo-narodowy i finansowy dorobek roczny był znaczny. . W zeszłym roku powstało nowych 5 czytelń wiejskich, w 3-ch miejscowościach dano nowy zapas książek, w nowe dzieła wyposażono również bibliotekę miejską. Koło prowadzi obecnie 3 kursa dla analfabetów. w miarę sił wysyła prelegentów z odczytami na wieś, nadto podjęło Koło starania, by w mieście otworzyć wielką „bibliotekę nowości“.

Pod względem finansowym wcale dobrze zysk roczny się przedstawia, bo po opłaceniu wszystkich wydatków w kasie jest gotówka przeszło 300 K, co na stosunki tutejsze jest dość dużo .Koło tutejsze jest jednem z tych kół, które o Macierzy śląskiej nie zapomniało, bo skromny podatek uiściło w zeszłym roku, a i Zarządowi głównemu daniny obowiązkowe w gotówce spłacało.

Sprawozdanie wywołało żywą dyskusyę, w której zabierali głos najpoważniejsi w mieście, podnoszono z jednej strony pracę Koła, która spoczywała w rękach kilku jednostek, z drugiej strony taką ogromną obojętność wśród różnych sfer w tutejszym powiecie. W końcu przystąpiono do wyborów i ułożono listę tak, że wszystkie stany mają swego reprezentanta w Wydziale, prym jednak mają profesorowie z gimnazyum ze swym dyrektorem. Duchowieństwo jest reprezentowane przez X. Nawalnego z Czermina.

W mieście naszem rumoru narobiła dość ważna sprawa, a mianowicie starania o uzyskanie konsensu szynkarskiego przy targowicy. O konsens stara się katolik, który tuż obok ma dom, i żyd. Rada miasta godzi się na jednego i drugiego, a decyzyę zostawiła władzy wyższej. Ale po posiedzeniu Rady wniosło podanie do starostwa kilku żydów i jeden z tutejszych adwokatów — katolik — by konsens otrzymał żyd. A teraz „quod iustum est!“ W mieście naszem jest większość szynków, sklepów w rękach żydów, katolicy są zawojowani przez żydów w mieście i powiecie! Z wyjątkiem kilku rodzin z pomiędzy inteligencyi żydowskiej, wszyscy są poza nawiasami życia polskiego, na rynku i na ulicach słyszy się częściej szwargot, niż język polski, i jeszcze jeden szynk w ręce żyda, by ten grosz chłopa polskiego nie dostał się w ręce polskie?! Lecz przeciwnicy nasi mają płaszczyk, za który dobrze się kryją, to jest, że katolik ubiegający się, nie jest fachowy! I tu jest owa tajemnica, według której przypuścić trzeba, że nauczyć się niepodobna na świecie niczego, tylko izraelita dostał od Stwórcy wszelkie dary, zaś mieszczanin polski nie potrafi ani na jeden dzień targowy obliczyć szklanki herbaty, porcyi kiełbasy itp. mimo, że wśród mieszczaństwa uchodzi za mądrego obywatela. Przeciw zakulisowym zabiegom ze strony żydów wszczęta będzie otwarta walka ze strony chrześcijan z całego powiatu!

Uczczenie pamięci ś. p. prof. Dra Bronisława Radziszewskiego. W sali uniwersyteckiego Instytutu chemicznego we Lwowie odbyło się uroczyste zebranie profesorów Uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych, chemików, farmaceutów i uczniów ś. p. Radziszewskiego, celem oddania czci jego zasługom.

Pierwszy zabrał głos prof. dr. St. Opolski, uczeń zmarłego, który podniósł zasługi ś. p. Radziszewskiego i w ciepłych słowach skreślił sylwetkę zmarłego uczonego. Następnie szereg mówców przedstawił jego działalność naukową i społeczną. Po wyczerpaniu naukowego programu posiedzenia, prof. dr. Stanisław Tołłoczko zawiadomił zebranych, że z inicyatywy Wydziału filozoficznego zawiązał się komitet w celu zebrania funduszu im. Radziszewskiego; odsetki z funduszu tego utworzą nagrody za prace chemiczne uczniów. Będzie to najtrwalszy i najbardziej intencyom ś. p. Radziszewskiego odpowiadający sposób uczczenia Jego pamięci. Pierwiastkowo przez Wydział filozoficzny wybrana w tej sprawie komisya z prof. Tołłoczki, Opolskiego i Weyberga złożona, zaprosiła do dalszych prac pp. Sklepińskiego, J. Piepes-Poratyńskiego i Z. Zawałkiewicza. Komitet ten niezadługo roześle drukowaną odezwę. Tymczasem na ten cel zebrano już nieco powyżej 400 koron.

Odczyt o zabytkach Krakowa wygłosił w ubiegłą sobotę w sali Muzeum narodowego w Budapeszcie Dr Adryan Diveky, znany badacz stosunków polsko-węgierskich. Prelegent, zwróciwszy uwagę na bogactwo zabytków sztuki, znajdujących się w Krakowie zajął się szczegółowo naszymi kościołami gotyckimi, a zwłaszcza katedrą i kościołem Maryackim, jak niemniej rozwojem sztuki średniowiecznej w Krakowie i działalnością Wita Stwosza. Podnosząc w dalszym ciągu piękność zabytków renesansowych w naszem mieście wskazał Dr Diveky na ożywione stosunki jakie na polu sztuki panowały w w. XV i XVI między Krakowem a Górnemi Węgrami. Odczyt illustrowany był obrazami świetlnymi. do których użyczył z całą gotowością dyapozytywów kraj. Związek Turystyczny.

Nowa czytelnia T. S. L. w Wiedniu. W niedzielę odbędzie się w Wiedniu otwarcie nowej czytelni koła T. S. L. im. M. Konopnickiej w Wiedniu. Czytelnia mieścić się będzie przy Hegergasse 19 w III dzielnicy. Otwarcie uroczyste nastąpi o godzinie 6 wieczór.

Ze świata.

Zapłata... brylantami. W jednym z barów w Warszawie elegancko ubrany młodzieniec zjadł obfity obiad, popił winem, poczem, kiedy nadeszła chwila płacenia, oświadczył kelnerowi, że zapomniał portmonetki, natomiast zdjął z palca pierścionek z „brylantem“ i dał go kelnerowi jako zastaw, obiecując, że za godzinę wróci z pieniędzmi i odbierze pierścionek. Upłynęło jednak kilka godzin i gościa nie było widać. Kelner udał się więc do jubilera z prośbą o ocenienie wartości pierścionka. Okazało się, że jest on wart 15 kopiejek. Po kilku dniach kelner dowiedział się, że w paru cukierniach i restauracyach ten sam gość takie same pozostawiał „brylanty“ za obfite jedzenie i napoje.

Z dziedziny wojskowości.

Dziesięciolecie wojny rosyjsko-japońskiej wywołało w prasie rosyjskiej szereg reminiscencyj, wypadających dla armii rosyjskiej na ogół bardzo niekorzystnie. Między innemi w piśmie fachowem „Oficerskaja Żizń“ jeden z dowódców dywizyi podczas tej wojny upatruje przyczynę niepowodzeń oręża rosyjskiego w lekceważeniu, jakie podwładni okazywali wobec osób i rozkazów swych przełożonych, nawet w czasie pokoju.

Przytoczywszy przykład takiego lekceważenia względem swojej osoby ze strony podwładnego brygadyera i to w czasie pokoju, pyta ów dowódca dywizyi: „Czegóż więc można było spodziewać się podczas wojny od wojsk, które tak się zachowują wobec swej władzy przełożonej? Wskutek takiego wychowania w czasie pokoju zdarzyły się podczas ubiegłej wojny wypadki ignorowania rozkazów wydanych przez przełożonych, co w rezultacie pociągnęło za sobą przegranie kampani“.

Niezawodnie było daleko więcej przyczyn, które spowodowały przegraną Rosyi na dalekim Wschodzie, ale kwestyi nie ulega, że brak subordynacyi w armii rosyjskiej odegrał wśród nich rolę pierwszorzędną.

Przeniesienia i mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu dr. Karola Jakubowskiego z Nowego Sącza do Krakowa i zamianował sędziego powiatowego Wojciecha Nowaka w Gorlicach radcą sądu w Nowym Sączu.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kollegium profesorów o dopuszczenie dr. Zygmunta Janiszewskiego jako docenta pryw. matematyki na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Lwowie.

Nekrologia.

Zgon wybitnego lekarza. W Warszawie zmarł znany i ceniony lekarz Dr Julian Kosiński. Prof. Kosiński karyerę naukową rozpoczął w roku 1862 jako profesor anatomii w warszawskiej akademii lekarskiej i w tym samym stopniu przeszedł do Szkoły Głównej. Po dwuletnim pobycie za granicą wrócił do Warszawy w r. 1869 i objął katedrę chirurgii, oraz klinikę chirurgiczną wydziałową, którą aż do roku 1899 prowadził. W roku tym obchodzono trzydziestolecie jego pracy profesorskiej, w roku 1908 pięćdziesięciolecie.

W ciągu ostatnich 35 lat wszyscy lekarze w kraju przeszli przez jego klinikę i jemu zawdzięczają nie tylko umiejętność chirurgii, ale także i prawdziwie humanitarny pogląd na zadania lekarza.

Zmarły był z tych, co własną pracą i wiedzą wzbił się na wyżyny i twarde warunki życia rozumiał. Był żywą tradycyą epoki Szkoły Głównej i wiernie tradycyi tej dochowywał.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek 26 o godz. $7^1/_2$ »Brzydki Ferante«, kom. w 3 aktach, Sebatin Lopez.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 marca).

Przed rewolucyą w Ulsterze.

Londyn. (T. B.). Premier Asquith w dalszym ciągu swej mowy (vide pierwszą stronę „Głosu Nar.“) oświadczył: „Jak długo odpowiedzialnym jestem za rządy, nigdy nie zgodzę się na to, jakiekolwiek byłyby tego następstwa, by jakaś grupa ludzi, będąca w służbie korony, czy to oficerowie, czy żołnierze, z góry domagali się od rządu zapewnienia, czy cokolwiek podejmie lub nie w warunkach, które jeszcze nie nastąpiły. Gdybym zgodził się na to żądanie, to rząd byłby wydany na łaskę wojska“.

Premier zakłada protest przeciw mięszaniu imienia króla w tę sprawę, zapewniając z całą stanowczością, że król do ostatniej chwili we wszystkich tych sprawach zajmował stanowisko, które jest zgodne ze stanowiskiem monarchy konstytucyjnego.

Balfour oświadcza, że minister wojny słusznie podał się do dymisyi. Cały ruch wojskowy był manewrem, by Ulster zmusić do chwycenia się ofenzywy.

Bonar Law powiada, że minister wojny rzucony został, jak jagnię wilkom, jednakże zarazem rozpoczęto handel, aby wilki nie pożarły go. — Zapewnia Izbę, że rząd planował wielką manifestacyę wojskową i marynarki, by wywrzeć wrażenie na Ulsterze, premier jednakże nie wiedział, co się dzieje.

Grey podał do wiadomości, że rząd wedle otrzymanych wiadomości wydał zarządzenia ochronne, które były usprawiedliwione.

Chamberlaine oświadcza, że opozycya dążyła do rozwiązania, któreby zapobiegło poruszeniu kwestyi wojskowej. Mowca oznacza dymisyę ministra wojny, jako czystą komedyę.

Pierwszy lord admiralicyi Churchill prosił opozycyę, by rozważyła dokąd dojdzie, jeżeli inicyuje, uznaje i chwali ruch powstańczy, który miałby się zwrócić przeciw maszynie ustawodawczej. Czas, by osoby odpowiedzialne uczyniły coś dla poprawy położenia.

Następnie przedłożenie budżetowe, którego odrzucenie zaproponował Balfour, zostało przyjęte 314 głosami przeciw 222.

Londyn. (T. B.) Po naradzie gabinetu prosił Asquith tajnego sekretarza króla na konferencyę. Sekretarz udał się na tę konferencyę.

Obiegają pogłoski o dymisyi całego gabinetu.

Londyn. (T. B.). Do „Times“ donoszą z Dublina: Rokowania oficerów w ministerstwie wojny były bardzo burzliwe. Jenerał French oświadczył im, że postępowanie ich zasługuje na jaknajsurowszą karę. Dopiero, gdy wdał się w sprawę lord Roberts, French podpisał pismo zredagowane przez oficerów, w którem potwierdza, że oficerowie nie otrzymają rozkazu walczenia w Ulsterze lub celem przeparcia siłą „home-rule“, oraz, że wolno im donieść o tem innym oficerom.

W Izbie gmin zawiadomił minister wojny Seely, że podał się do dymisyi.

Echa podróży cesarza Wilhelma.

Paryż. (T. B.) Dzienniki zajmują się żywo spotkaniem cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem i królem włoskim.

„Temps“ pisze: Spotkania te nabierają teraz w obecnych stosunkach specyalnego znaczenia. Pokój na Bałkanach jest wprawdzie zaprowadzony, ale jest on połączony z rozmaitemi trudnościami. Publiczna opinia Austryi widzi w spotkaniu obu cesarzów dowód przyjaźni i siły sojuszu austro-niemieckiego, a spotkanie w Wenecyi wykazuje współdziałanie trójprzymierza we wszystkich kwestyach europejskich, także na morzu Śródziemnem i w Małej Azyi. Pewną równowagę stanowi trójporozumienie, które się uwidoczniło wizytą Poincarego w Petersburgu. Ta równowaga stanowi najlepszą rękojmię, że jeszcze nie załatwione kwestye zostaną załatwione w pokojowy sposób i bez szkody dla trójporozumienia. Dlatego spoglądamy na te wizyty i konferencye bez obawy, gdyż już podróż cesarza Wilhelma na Corfu jest oznaką uspokojenia.

Także „Liberte“ widzi w spotkaniu dowód, że trójprzymierze utrzymało swą spójnię i siłę.

„Republ. Francaise“ pisze, że Francya nie ma powodu do obaw z powodu tych narad, gdyż one z pewnością nie zagrażają pokojowi.

Wenecya. (T. B.) Wczoraj rano przybył tu król Wiktor Emanuel wraz z ministrem spraw zagranicznych San Guliano owacyjnie przez ludność powitany. O godz. 10 rano udał się król wraz z ministrem na pokład „Hohenzollern“. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne. Obaj dwukrotnie się uścisnęli poczem obaj wraz z ministrem San Giuliano udali się na naradę. O godz. 11 m. 12 opuścił król włoski „Hohenzollern“ i udał się na pokład niemieckiego okrętu wojennego „Goeben“ a minister San Giuliano powrócił do pałacu królewskiego. W południe odbyło się w pałacu królewskim śniadanie.

Wenecya. (T. B.) Wczoraj na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ odbył się obiad na 40 nakryć przy udziale cesarza Wilhelma, króla włoskiego, ministra San Giuliano, niemieckiego ambasadora Flotowa i świt obu monarchów, oraz naczelników władz miejscowych. O godz. 11 w nocy król włoski odjechał z powrotem do Rzymu.

Kanclerz Rzeszy na Corfu.

Ateny (Tel. wł.) Król grecki Konstanty udaje się z Aten na Corfu, gdzie 9 kwietnia spotka się z Bethmanem Hollvegiem.

Z Dumy.

Petersburg. (T. B.) Na porządku dziennym stała odpowiedź ministrów spraw wewnętrznych i handlu w sprawie sprzecznego z ustawą postępowania osób urzędowych łącznie z wydarzeniami na polach złotych nad Leną w r. 1912.

Minister handlu oświadczył, że rząd w pełni uznaje ciężkie warunki pracy i życia robotników tamtejszych, obecnie jednakże wiele niedomagań zostało usuniętych. Nowy zarząd dba o interesy robotników. W odpowiedzi na zapytanie, czy winni przekroczenia ustawy pociągnięci zostali do odpowiedzialności, oświadcza minister, że postępowanie Tow. „Lena“ było godnem nagany, lecz nie podpada pod ustawę karną. Chociaż nie można było Towarzystwa pociągać do odpowiedzialności sądowej to przecież pod naciskiem ogólnej opinii zmuszono je do zmiany całego personalu dyrekcyjnego.

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych wskazuje na wielką odległość pól złotych Tow. „Lena“ od centrum administracyi, co doprowadziło do tego, że w państwie powstało państwo. Strajk robotników zresztą był spowodowany względami gospodarczymi lecz strajk stał pod wpływem komitetu, który utworzył się ze względów politycznych. Gdy musiano użyć wojska, aresztowano tylko tych, których nakazał sąd. Przeciwko oficerowi policyi Treszczenko za strzały, których ofiarą padło kilka osób, wytoczono dochodzenie sądowe. Wyrok sądowy da wyjaśnienie, czy było możliwem zapobieżenie katastrofie. (Oklaski na prawicy, sykania i świsty na lewicy).

Duma następnie jednomyślnie postanowiła przejść do dyskusyi nad oświadczeniami rządowemi. Po mowie trzech posłów socyalistycznych, którzy ostro rząd atakowali, dalsze obrady przerwano.

Z polityki światowej.

Informacya z przed dwóch lat.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że „Russ. Słowo“ ogłasza szczegóły omawianego przed dwoma laty sojuszu niemiecko rosyjsko francuskiego, oraz porozumienia co do podziału Austro-Węgier. Między innymi ces. Wilhelm miał oświadczyć, że wie, iż Austro-Węgry przechodzą poważną crisis, nie można więc liczyć na pomoc z tej strony. Dla tego godzi się na ich podział.

Urzędowe „dementi“ rosyjskie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W sprawie wiadomości dzienników petersburskich, jakoby jeden dygnitarz państwowy z bezpośredniego polecenia wysokich kół konferował w Paryżu i Berlinie w sprawie możliwości nowego ugrupowania mocarstw z ostrzem wymierzonem przeciw Austryi, zauważa półurzędowa „Rossia“, że jakkolwiek nazwisko tego dygnitarza nie jest znanem, można jednak powiedzieć, że o ile to całe zajście nie jest wypływem fantazyi dziennikarskiej, nie odpowiada to z pewnością zapatrywaniom rosyjskich kół kierujących.

Wizyty władców.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ donosi z Petersburga, że ces. Wilhelm zjedzie się z carem w ciągu lata w jednym z portów na morzu Bałtyckiem. Dokładnego terminu nie ustalono.

Sprawy austryackie.

Pożyczka austryacka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyła się w Pocztowej kasie oszczędn. konferencya w sprawie pożyczki państwowej. Popołudniu odbędzie się podpisanie umowy i objęcie pożyczki.

Nowy minister finansów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odnośnie do sygnalizowanej zmiany w gabinecie w kołach politycznych obiega pogłoska, że ministrem finansów zostanie Dr Korytowski. Na jego miejsce powołany będzie **ks. Sapieha.**

Rosya protestuje.

Petersburg. (Tel. wł.). Rosyjski ambasador w Wiedniu Szebeko otrzymał polecenie, aby założył protest **przeciw szykanowaniu podróżnych rosyjskich na granicach austryackich.**

Namiestnik w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Namiestnik Korytowski przybył dziś do Wiednia, rozpoczynając urlop wielkanocny. Przed południem był u cesarza na audyencyi, aby mu podziękować za odznaczenie z racyi reformy wyborczej, oraz złożyć sprawozdanie o sytuacyi w Galicyi.

Po audyencyi konferował namiestnik pół torej godziny z hr. Stuergkhiem w sprawie klęsk elementarnych, oraz letniej sesyi Sejmu. W tej ostatniej sprawie decyzya jeszcze nie zapadła.

Program prac Sejmu węgierskiego.

Budapeszt (T. B.) „Budap. Hirlap.“ donosi, że premier Tisza oświadczył w sprawie programu prac Sejmu, iż przed feryami letniemi Sejmu załatwiony będzie tylko budżet i odbędą się obrady delegacyjne. Co do reformy administracyi, to projekt odnośny z pewnością będzie przedłożony Sejmowi po Świętach Wielkanocnych, ale premier nie chce przynaglać załatwienia tej sprawy, aby opinia publiczna miała czas i możność zoryentowania się dokładnie w tych sprawach.

Echa pobytu posłów rosyjskich we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) **„Prikarp. Ruś“ donosi, że w czasie pobytu posłów do Dumy we Lwowie złożył im oficyalną wizytę namiestnik Korytowski.**

U posłów były także obie żony oskarżonych popów i opowiadały straszne historye o prześladowaniu Rosyan w Galicyi.

Aresztowanie na sali sądowej.

Lwów. (Tel. wł.) Na sali sądowej aresztowano korespondenta rosyjskich pism Romana Piensta. Został on skazany na 14 dni aresztu za pobicie pos. Hlibowickiego. Kiedy Pienst zjawił się na sali sądowej, agenci policyi aresztowali go i odstawili do sądu, aby odsiedział karę.

Ataki na klasztor OO. Dominikanów.

Lwów. (Tel. wł.) W związku z zajściami w Moście pojawiły się w pismach ataki przeciw klasztorowi OO. Dominikanów, że wychowuje niemieckich księży. „Słowo Polsk.“ wyjaśnia, że obecnie w klasztorze Niemców niema. Było trzech w r. 1903, z tych jeden, O. Jan pracuje między polskimi robotnikami w Westfalii.

W sprawie defraudacyi Wohla.

Lwów. (T. B.) Dyrekcya kolei państwowych rozsyła następujący komunikat: W ostatnich dniach pojawiła się notatka w dziennikach, przedstawiająca defraudacyę popełnioną przez asystenta kolejowego Karola Wohla w fałszywem świetle. W rzeczywistości pobrał Wohl nieprawnie czynsz z realności kolejowych i nie odprowadził pieniędzy do kasy. Szkoda wynosi przypuszczalnie kilkanaście tysięcy koron. Dalsze dochodzenia, które są w toku ustalą dokładnie wysokość szkody. Wiadomość, jakoby Wohl naruszył depozzyty kolejowych kolonij wakacyjnych, są zupełnie mylne, gdyż depozyty te leżą nietknięte w kasie dyrekcyi i wspomniany urzędnik w zarządzie kolonij wakacyjnych nie miał nic do czynienia.

Audyencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj został przez cesarza przyjęty na posłuchaniu pos. K. Lewicki, który podziękował cesarzowi za odznaczenie.

Inwazya Rusinów do ministerstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie będzie zamianowanych sześciu urzędników Rusinów w różnych ministeryach Dla ministeryum sprawiedliwości jest przeznaczonych dwóch.

Loterya klasowa.

Wiedeń. (T. B.) **Przy dzisiejszym ciągnieniu loteryi klasowej wygrał** 20 000 K **numer** 10 915, 10 000 K **numer** 96 043, 5.000 K **numer** 81.096.

Giełda.

Wiedeń (Tel. wł.) Giełda była dzisiaj rezerwowna. Kursy utrzymywały się, akcye żelazne utrwaliły się.

Pojedynek z powodu polemiki dziennikarskiej.

Budapeszt. (T. B.) Między redaktorem „Magyar Hirlap“, radcą dworu Markusem a prezydentem związku dziennikarzy prowincyonalnych Szavay, z powodu polemiki dziennikarskiej odbył się wczoraj pojedynek na szable. Obaj odnieśli lekkie rany.

X. Arcybiskup Teodorowicz u Ojca św.

Rzym (T. B.) Ojciec św. przyjął wczoraj na posłuchaniu ormiańskiego Arcybiskupa ze Lwowa X. Teodorowicza.

Katastrofa na Sprewie.

Koepenick. (T. B.) Parowiec uderzył w łódź na której znajdowało się 30 osób i zatopił ją. Ogółem zatonęło 8 osób

Odłożona podróż.

Berlin. (T. B.) Projektowana podróż następcy tronu z małżonką do niemieckich prowincyj w Afryce, została z powodu niemożebności przygotowania podróży na czas, na ten rok zaniechaną.

Zachowanie pola bitwy pod Waterloo.

Bruksela. (T. B.) Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, aby plac bitwy pod Waterloo utrzymać niezmieniony w dzisiejszym stanie.

Sprawa Rochette'a.

Paryż. (T. B.) Komisya dla sprawy Rochetta obradowała wczoraj w dalszym ciągu. Caillaux na końcu swego przesłuchania oświadczył, że nigdy nie znał stosunków finansowych Rochette'a i nigdy nie pozwolił na mieszanie spraw prywatnych ze sprawami państwowemi. Jeżeli będzie się nadal zajmował polityką, nie będzie brał żadnego udziału w interesach. Wyraził w końcu zdziwienie, że robi mu się zarzuty z powodu interesów, którymi także inni się zajmują, a dzieje się to dlatego, ponieważ on jest demokratycznym politykiem (??!!). Chętnie zgodzi się na zarządzenie dochodzeń co do jego stanu majątkowego. Prosi o sprawiedliwość, do której ma dziś więcej, niż kiedykolwiek pretensyj.

Echa zamachu na Calmette'a.

Paryż. (T. B.) Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj trzech funkcyonaryuszy „Figara“, którzy wieczorem w dniu w którym dokonano zamachu — weszli do salonu, gdzie czekała pani Caillaux.

Przesłuchani zeznali, że nie mówili ani słowo o pani Caillax ani też o mającem jakoby nastąpić dnia następnego ogłoszeniu kompromitujących dokumentów, jak to twierdziła pani Caillaux.

Sprawa powstania w Epirze.

Ateny. (T. Ag. at.) Rząd wysłał notę cyrkularną ze zwróceniem uwagi mocarstw na ruch powstańczy w Epirze. Położenie wojsk greckich tamże jest przykre. Rząd zabronił odbycia w tej sprawie zgromadzenia w Atenach z obawy manifestacyi na rzecz Epiru. Wreszcie rząd zwraca uwagę mocarstw na niebezpieczeństwo połączone ze zwlekaniem odpowiedzi w sprawie Epiru.

Dżuma.

Uralsk (Pet. Ag. tel.) W miejscowości Inderski skonstatowano dwa dalsze wypadki dżumy płucnej. Od 15 bm. zachorowało tam na dżumę 14 osób, a z tych zmarło 11.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI Julia Oppeln-Bronikowska z Zakopanego, Kazimierz Chłapowski. z Kopaszewa (W. Ks. Poznańskie), Adam Chłapowski, z Poznania, Feliksowie Bukowińscy, z Komorna (Sandomierskie), Ks. Dr. Stanisław Domasik, z Białej, Stanisław Markowski, z Sieniawy, Ks. Piotr Padykuła, z Lipnika, Dr. Kazimierz Kotarski, ze Lwowa, Bernard Lechner, z Berna, Stanisław Wiktor z Zarszyna.

Nadesłane.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1[illegible]

Znane z dobroci kalifornijskie

Kompoty

w puszkach poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały-Rynek

C. k. Urząd Kolej. Ruchu Kraków (K. P.)

Nieodebrane przesyłki

We czwartek t. j. dnia 2-go kwietnia br.

o godz. 9 przed południem, odbędzie się w magazynach tutejszego c. k. urzędu ruchu

publiczna licytacya

nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek. Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

Zastępca Naczelnika c. k. ruchu dla służby komercyalnej.

Anielę Mikosz

b. akwizytorkę, wzywa się do bezzwłocznego zwrotu pełnomocnictwa akwizytorskiego, którego nadużycie będzie sądownie ścigane.

Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.

Lustro

duże żardiniery na kwiaty i garnitur mebli z stołem czarnym, biurka większe i mniejsze, szafy, amerykańska szafa na akta z 10-ma szufladami, umywalnie z lustrami, nocne szafki różne, maszyna ręczna, i wiele innych mebli używanych dobrych, obrazy olejne, z powodu zwinięcia handlu zupełnie b. tanio. Kraków ul. Gołębia l. 10 sklep, handel chrześcijański. 298 10

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko ofrankowaną kopertę na odpowiedź Pani B. Kolenska, Wrsowiec Nr. 383, koło Pragi (Czechy). 156

Drogie czasy!

W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane proszę napisać kartkę korespondencyjną do

Dr. A. OETKERA

w Baden-Wiedeń.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.

Do sprzedania

w Makowie dom drewniany parterowy N. 149. tuż nad potokiem przy gościńcu prowadzącym do Suchy 5 minut do stacyi kolej. i do kościoła. 52 sążni kwadratowych ogrodu, 446 sążni gruntu ornego. Zgłoszenia do p. Wincentego Niteckiego w Makowie. 375 5

Do wynajęcia

Loretańska 4 od 1 kwietnia cztery mieszkania po 2, 3 i 4 pokoje. Wiadomość, Krupnicza 11 parter w ogrodzie. 364 0

Szukam kupna

lub dzierżawy około 200 mórg ziemi pszennej z budynkami. Najchętniej w kościelnej wsi i blisko miasta. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod lit. J. M.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ W OŚWIĘCIMIU

ktore nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

NA SEZON WIOSENNY!

Kostyumy Angielskie, Żakiety, Spódnice, Bluzki wełniane i jedwabne, Reformy, pończochy,

poleca w wielkim wyborze

K. ŚCIBOROWSKI

Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

Ogólna główna wygrana w ciągu I roku około 745.000 K

liczne, wielkie poboczne wygrane przedstawia następująca polecenia godna i wartościowa grupa losów, 15 ciądnień rocznie:

1 włoski los czerwonego krzyża,
1 serbski los tytoniowy,
1 węgierski los czerwonego krzyża,
1 „ „ bazyliki i
1 ziemski los I Em.

Do nabycia gotówką według dziennego kursu lub wszystkie wyżej wymienione wartościowe papiery

w 41 ratach miesięcznych po 6 K.

Wyłączne prawo gry nabywa się natychmiast po zapłaceniu pierwszej raty za przekazem poczt. lub za zaliczką, dalsze spłaty następują przez c. k. poczt. kasę Osz. r.

Każdy originalny los musi być ciągnionym!

EDWARD URBAN, Dom Bankowy, Berno.

Plac wielki 23|25

Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą.

Ceny tanie! Ceny tanie!

BANK CHRZEŚCIJAŃSKI

ULICA FRANCISZKAŃSKA L. 1

(naprzeciw kościoła OO. Franciszkanów)

przyjmuje wkładki oszczędności

na 5%

Udziela pożyczek pod przystępnymi warunkami.

ZNAK OCHRONNY

Masło deserowe

najprzedniejszej jakości dostarcza w przesyłkach pocztowych i kolejowych

GALICYJSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

we Lwowie ul. Mickiewicza 26.

Sprzedaż hurtowna i drobna:

dla Lwowa: ul. Mickiewicza 26,
dla Krakowa: plac Szczepański 8,
dla Rzeszowa: ul. Trzeciego Maja.

BACZNOŚĆ NA ZNAK OCHRONNY!

ZASTAWY STOŁÓW WIELKANOCNYCH NA ŚWIĘCONE

z wyborowemi winami i innymi trunkami w każdej cenie urządza w miejscu i na prowincyi

c. i k. nadworna firma

A. HAWEŁKA w Krakowie

ROLADY i GALANTYNY, PASZTETY sztrasburskie z dziczyzny i rybne; SZYNKI pragskie; KAPŁONY i PULARDY styryjskie oraz KWICZOŁY faszerowane, w pojedynczych sztukach lub na półmiskach bogato dekorowane; OWOCE świerze i kandyzowane tyrolskie oraz francuskie; WINOGRONA, ANANASY, ŚLIWKI, BRZOSKWINIE i inne owoce świeże, południowe, wreszcie wyborne stare ŻYTNIÓWKI, STARKI LITEWSKIE, WÓDKI oraz LIKIERY krajowe i zagraniczne; PORTER angielski; smaczne, naturalne WINA STOŁOWE i SZAMPAŃSKIE.

ŚMIETANY KREMOWE (marka „PALMA", bez konkurencyi) do tortów i na piany. Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie z gwarancyą za znakomitość towaru. 343 5

Adr. tel. HAWEŁKA KRAKÓW telef. interurban 2200.



TOMASYNĘ

WYROBU KRAJOWEGO

najlepszej jakości /// poleca

Fabryka produktów chemicznych

:LIBAN:

Tow. akc. w Podgórzu koło Krakowa.

LIDO-WENECYA

najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.

Hotel z plażą i osobnemi kabinami	Exselsior Palace Hotel Grand Hotel des Beins Hotel Villa Regina Grand Hotel Lido

Domki wiejskie — Instytut Kinesiterapii i kuracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

Rządowo sprawnicna

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

także specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ulica Bracka l. 2. — poleca artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kośc.

:: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej. ::

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYANSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Fabryka świec woskowych

FELIKSA MIKESKI

w Krakowie ul. Sławkowska l. 25.

Poleca Przewielebnemu Duchowieństwu oraz Szanownej Publiczności świece woskowe paschały białe i ozdobne, po cenach umiarkowanych.

Cenniki wysyła na żądanie gratis i franko.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

Najlepsze nasiona!

Gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Ceny niskie. — — — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie. — —

E. FREEGE. Kraków.

Poszukuję kobiety kulturalnej

dobrze wychowanej, do zajęcia się domem, w zamian za całe utrzymanie z osobnym pokojem. Oferty, z podaniem nazwiska i dotychczasowego zajęcia pod „praca 1914" Kraków, główna poczta poste restante.

Sklep korzenny

dobrze się rentujący zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Topolowa l. 11. 371 3

Osoba inteligentna

w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, oraz na szyciu, poszukuje miejsca do zarządu domem na plebanii, do towarzystwa lub do samotnej osoby. Łaskawe zgłoszenia poste-restante Żywiec dla C. C.

Ostatnie zamówienia

na święta

WIELKANOCNE

przyjmować będę

w wielką środę

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych, Kraków.

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görz, po K. 56. do K 60. za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·— do K. 85·—

Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Czarujący wygląd młodości

i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie orientalnych środków piękności

„Zeidijje"

Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60, duży złoty słoik K. 2·40, mydło K. 1. wschodni proszek do mycia K. 1·50 są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. Naśladownictwo zastrzeżone. Wyłączny wyrób.

Oryentalnej Perfumeryi „Zeidijje" G. Proche, Brcka, Bośnia.

CUKIERNIA Z. Majewskiego

ul. Karmelicka 13.

poleca

na święta

Torty, Mazurki, Przekładańce itd.

Baranki i ubrania cukr.

Masa migdałowa i orzechowa

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór doskonałych Tortów i ciast świątecznych.

Prawdziwe **berneńskie materyały**

na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor. 1 Kupon 10 Kor. 1 Kupon 15 Kor. 1 Kupon 17 Kor. 1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.